

O sprawie wawa3

Nieprzystosowany

Spis treści

Negatywy	4
Pozytywy	5

“Jeśli przyszedłeś na ten świat tylko po to by odliczać upływające lata i dostosowywać się, nie masz się czego bać. Pokornemu obywatelowi nic nie grozi.

Projekt Feniks

“Przeciw ich prawom i prześladowaniom mamy naszą moralną przewagę, to wybór by nie zdradzać naszych wartości i samych siebie w zamian za korzystne wyroki”

Christos Tsakalos

Chociaż nie przetrwałem jeszcze wszystkiego o czym dowiedziałem się w ostatnich dniach na temat wawa3, czuję potrzebę zabrania głosu na szybko i podzielenia się swoimi odczuciami, ponieważ moment jest szczególny (rozpoczynający się proces), a sama sprawa, co oczywiste, jest dla mnie, jak i dla całego środowiska A (celowo nie używam pojęcia “ruch”) niezwykle istotna. Wymaga to jak najszerszej debaty i wymiany przemyśleń, byśmy zrozumieli co się wydarzyło (i nadal dzieje) oraz jakie płyną z tego wnioski dla nas wszystkich. Pomocne mogą być tu teksty Lukasa Borla (**Defense of the anarchist perspective**) czy broszura “U źródeł wiktyimizacji”. Bez względu na to czy ogólny bilans tej sprawy uznamy za ujemny czy dodatni jest to dla całego środowiska niezwykle cenna lekcja, z której możemy się bardzo dużo nauczyć. Mamy bowiem do czynienia z autentycznym procesem konfrontacji między anarchistami a państwem, opartym na próbie faktycznego ataku na władzę poza wszelkimi kanałami negocjacji, asymilacji i demokracji. Mamy tu więc do czynienia z Anarchią sensu stricte, przy złamaniu jednego z podstawowych tabu, jakim jest państwowy monopol na przemoc i wysunięciu zagadnienia przemocy antagonistycznej. Z taką sytuacją polski anarchizm nie miał do czynienia od czasu procesu Ludowego Frontu Wyzwolenia.

Tego typu wydarzenia to unikalna okazja przekonania się czym naprawdę jest walka, jakie niesie w sobie wyzwania i jakie ścieżki przed nami otwiera. Mamy też do czynienia z głęboko osobistą szansą sprawdzenia tego, kim jesteśmy, co znaczą dla nas nasze ideały i jakich życiowych wyborów naprawdę chcemy dokonać. Innymi słowy jest to proces głęboko zanurzony w życiu ze wszystkimi tego konsekwencjami, wykraczający poza spektakl rutynowych pokojowych działań, po zakończeniu których wszyscy rozchodzą się do domów, bezpiecznie powracając do swoich społecznych ról. To także zerwanie z pułapką spektaklu odgrywania roli anarchistów, których gniew wyparowuje tam, gdzie nakazują mu paragrafy prawne; to wyjście poza przedstawienie, które tak dobrze zdemaskował swego czasu Mateusz Kwaterko w tekście “4 miesiące, które wstrząsnęły światkiem”.

Akcja warszawskiej Trójki, podobnie jak ataki Sieci Komórek Rewolucyjnych w Czechach i Queer Meinhof/FAI w Warszawie była jedną z prób reorientacji tutejszego środowiska anarchistycznego w kierunku – jak ładnie nazwał to kiedyś Piotr Ratyński – “przyprawienia kłów i pazurów do wyszczekanych, ale tylko wyszczekanych gęb”. Była w moim mniemaniu próbą wyrwania się poza bezsilność i słabość środowiska, które w żaden sposób władzy

zagrozić nie może (bo nie chce), a nie jest w stanie adekwatnie odpowiadać na zadawane mu ciosy. Pozostaje mu tylko bezsilność i krzyczenie pod urzędem, tak jak miało to miejsce w niedawnej sprawie deportacji Ameera Alkhawlany. Taki anarchizm nie może więc stać się poważnym graczem i przez nikogo nie jest traktowany jako licząca się siła. Praktykowany model działania, oparty na unikaniu konfrontacji, kolaborowaniu z instytucjami władzy (media, sądy, organizacje pozarządowe, a nawet władze lokalne) ma luźny związek z anarchistycznymi wartościami i metodami, i jako taki stanowi zdegenerowaną formę, która od lat prowadzi wielu młodych ludzi w ślepą uliczkę integracji z systemem, mieszając anarchizm z mentalnością socjaldemokratyczną i aktywizmem obywatelskim. Nieprzypadkowo wielu anarchistów kończy jako opłacani pracownicy NGO albo zwolennicy partii Razem.

Negatywy

Dobrze, że Trójka wreszcie przemówiła. Niedobrze, że dopiero pod zewnętrznym naciskiem, a nie z poczucia, że warto i trzeba, bo inni anarchiści chcieliby wiedzieć co w rzeczywistości zaszło. W tej kwestii mam mieszane uczucia. Można odnieść bowiem wrażenie, że przez przeszło rok proszono o solidarność, ukrywając jednocześnie fakt, że władza złamała chłopaków, którzy nawzajem względem siebie (i chyba nie tylko) dopuścili się donosicielstwa. Gdy w środowisku nabrzmiały konkretne zarzuty (sprawa RC10) nie należało już dłużej zwlekać z minimalnymi choćby wyjaśnieniami. Oskarżeni nie mogą powiedzieć nic, ale postronny dziennikarz może ujawnić praktycznie wszystko? Dziwne. Czy akta sprawy w toku toczącego się śledztwa nie są objęte tajemnicą? A jeśli – jak okazuje się – nie są, to dobrze równie mógł do nich zajrzeć anarchistyczny dziennikarz i opisać ich zawartość, co dałoby Trójce zielone światło do rozwiązania języków.

Kolejną niepokojącą sprawą jest linia obrony “pana mecenas”, zgłaszająca sugestie, że akcja mogła być nakręcana przez służby państwowe, a anarchiści padli ofiarą spisku mającego na celu zalegalizowanie ustawy antyterrorystycznej. Ten wątek wydaje się być najbardziej niedorzeczny i szkodliwy nie tylko dla samych oskarżonych, ponieważ robi z nich pożytecznych idiotów państwa, (a doskonale wiemy, że tak nie było), ale również dla całego środowiska anarchistycznego, które uległoby w ten sposób osmieszeniu, i w którym nie brakuje ludzi, którzy chętnie uczynili by to kłamstwo powszechnie obowiązującą prawdą. Niczym wprawni państwowi agenci rozsiewają oni plotki, mające podkopać polityczną siłę akcji bezpośredniej, i jako tacy powinni być w środowisku bojkotowani oraz spotykać się z ognistą polemiką. Jeżeli wątek rzekomej inspiracji służb pojawiłby się na sali sądowej jako część linii obrony, kompromitowałoby to oskarżonych, rozbrajając pozytywne strony całego procesu politycznego.

Mówi się, że łańcuch jest na tyle mocny, na ile mocne jest jego najsłabsze ogniwo. Niezaprzeczalnym faktem jest, że władzom udało się złamać psychicznie najpierw Tadeusza, a później pozostałych, którzy również zdecydowali się złożyć zeznania. Gadka o tym, że “inni już zeznają, lepiej więc dla Ciebie byś i ty zaczął mówić” należy do podstawowego kanonu

zagrywek stosowanych wobec aresztowanych. Prawnicy wystąpili tu w roli adwokatów systemu, którzy odegrali rolę “dobrego gliny” i dobrze pokazuje to, że są oni psami systemu oraz czemu niektórzy anarchiści w innych krajach negują całą procedurę prawną, odrzucając lub minimalizując ich pomoc. Mam nadzieję, że prawniczka o której pisze Tadek nie ma z tą sprawą już nic wspólnego.

Jeśli ktoś bierze się za robienie akcji bezpośredniej powinien zdawać sobie sprawę ze sposobów jakimi manipuluje się zatrzymanymi, jak również zawsze należy być (na tyle na ile to możliwe) przygotowanym na ewentualność bycia aresztowanym.

Wszyscy trzej anarchiści słusznie jednak podkreślili rolę wyjątkowych okoliczności – tortury, zastraszenie, izolacja. W tej sprawie nie czuję się i nie zamierzam być sędzią. Byłoby to nad wyraz aroganckie, gdyż sam nie mogę być pewien jak zachowałbym się w ich sytuacji. Przekonujące oceny mogą wygłaszać tutaj tylko ci, którzy byli w podobnej sytuacji i wyszli z niej zwycięsko. Zza klawiatury bardzo łatwo ferować wyroki. Dopiero walka daje nam możliwość przetestowania siebie samego/samej i naszych ideałów, inaczej nasze deklaracje pozostaną czekiem bez pokrycia. Warszawska Trójka podjęła się tej próby i już sam ten fakt sprawia, że patrzę na nich inaczej.

Pozytywy

“Podjąłem się tego w imieniu tego co wierzyłem i w co wciąż wierzę.”

“Im szybciej pozbędziemy się złudzeń, że jest tu cokolwiek do reformowania, tym prędzej znajdziemy sposób, by się od tego uwolnić.”

Idealną sytuacją byłoby gdyby chłopaki pozostali niezłomni w swoich celach i nie pisnęli ani słowa. Tak się jednak nie stało. Mogło być jednak jeszcze gorzej. Mogli całkowicie porzucić swoje pozycje i wycofać się z ruchu, mogliby wszystkiego żałować. Tak się jednak nie stało.

W opublikowanych przez nich tekstach widać, że próbują się podnieść ze swojej porażki i nadal bronią decyzji o podpaleniu radiowozów (mimo iż nie ma już między nimi jedności). I to uważam w tej chwili za najważniejsze. Taka postawę należy wspierać. Z dalszego postępowania całej Trójki będzie płynął przykład dla reszty środowiska i pewien wzorzec na przyszłość – czy państwu uda się pokazać anarchistów upokorzonych i pokonanych, wyłącznie proszących o jak najniższe wyroki czy też broniących swoich ideałów i minimalizujących szkody spowodowane zeznaniami, wymuszonymi przez tortury i manipulacje. Wyroki i tak zapadną, pytanie jaki obraz ukaże się nam gdy opadnie pył, jaki obraz zapisze się w pamięci “ruchu”? Czy będzie on inspirował do buntu czy też może zniechęcał i stanowił przestrożę? Czy stanie się obrazem na użytek państwa czy nowym rozdziałem w historii Anarchii? W tym sensie warszawska Trójka ma przed sobą do stoczenia walkę, a nasza solidarność ma tu odegrania niebagatelną rolę. Ponieważ *“nie chodzi o to czy wpadniesz w ręce władzy, czy zostaniesz aresztowany czy nie, ale o to czy skapitulujesz i poddasz się jej wewnętrznie.”*

Nie należy zgadzać się by sprawa straciła swój wymiar polityczny i została zawężona do batalii prawnej, której jedynym celem będzie uniknięcie kary. W moim odczuciu sama Trójka tego wymiaru się nie wyrzeka, co widać w ich tekstach, i to samo w sobie jest już bardzo pozytywnym sygnałem. Proces może stać się dla nas świetną okazją do propagandy i kolejnych działań, do uruchamiania bardziej bojowej dynamiki, zdolnej wyrwać nas z bierności i letargu. Błędem będzie jeśli grupy w innych miastach zajmą się tylko i wyłącznie zbieraniem kasy na adwokatów. Oznaczałoby to polityczne oddanie sprawy w ręce państwa, co jak dotąd cały czas ma miejsce. Organizujmy akcje solidarności z oskarżonymi, informujemy o ich sprawie i pokazujemy, że anarchiści chcieli zaatakować państwo, że potrafią być wojowniczą siłą, zdolną stawiać opór systemowej przemocy (lub przynajmniej podejmować jego próby). Bo tym właśnie jest Anarchia – walką o zniszczenie państwa, kapitalizmu oraz każdej władzy.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Nieprzystosowany
O sprawie wawa3

wawa3.noblogs.org

pl.anarchistlibraries.net